

## *Przemysław Kisiel*

### „Normy moralne” Marii Ossowskiej a zasady życia naukowego

Kształt współczesnego życia naukowego budzi niewątpliwie sprzeczne uczucia. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z ogromnym i bardzo dynamicznym rozwojem wiedzy naukowej, z otwieraniem się coraz to większych obszarów, w których wyjaśnianie naukowe ma zastosowanie. Z drugiej strony należy jednak wskazać na długotrwałą, a może nawet, jak twierdzą niektórzy, chroniczną kryzys zasad życia naukowego, które składają się na ethos uczonego. Należy przy tym podkreślić, że kryzys ten nie jest jedynie rezultatem sporadycznych (na ogół) zachowań uczonych, które zostają uznane za niezgodne z ethosem, gdyż uczeni (i nie tylko oni) zawsze mieli pewne skłonności do łamania zasad, które sami uznawali za słuszne<sup>1</sup>. Charakterystyczną cechą obecnej sytuacji jest natomiast nieusuwalna sprzeczność między zasadami ethosu a rozwiązaniami systemowymi, w których funkcjonuje nauka i uczeni, a skutkiem istniejącego stanu rzeczy jest sytuacja, która sprawia, że uczone, chcąc spełnić wymogi systemowe związane z instytucjami naukowymi, zostaje zmuszony do łamania zasad ethosu.

Podstawowy dylemat, przed którym może zatem stanąć uczone, to wybór między działaniami zgodnymi z zasadami instytucjonalnymi, którym zostaje on podporządkowany jako pracownik określonej instytucji naukowej, a zasadami ethosowymi, którym powinien być wierny jako uczone. Trudno nie zauważyć, że z takiej sytuacji nie ma dobrego wyjścia, stąd też kryzys ethosu może się jedynie pogłębiać, gdyż wymogi związane z funkcjonowaniem systemu nauki okażą się zapewne trudniejsze do modyfikacji niż wymogi ethosu.

---

<sup>1</sup> Doskonałym przykładem takich zachowań jest praca H. Barycza, *Na przelomie dwóch stuleci*, ukazująca środowisko uczonych pod koniec XIX wieku.

Czy zatem na początku XXI wieku ethos uczonego nie jest przeżytkiem? Czy jest on jeszcze potrzebny uczonym? Czy może w związku ze zmianami zachodzącymi we współczesnym świecie ten wymiar roli uczonego może zostać zastąpiony innymi regulacjami normatywnymi?

Należy tu podkreślić, że R. K. Merton, analizując ethos uczonego, wiązał go bardzo ściśle z samym pojęciem nauki. Zwracał on uwagę na fakt, że nauka to:

1. zespół określonych metod gromadzenia i uzasadniania wiedzy,
2. zasób wiedzy powstałej wskutek zastosowania owych metod,
3. zespół wartości i norm kulturowych, kierujących działalnością określaną jako naukowa<sup>2</sup>.

Równocześnie podkreślał, że

normy obyczajowe nauki mają uzasadnienie metodologiczne, obowiązują jednak nie dlatego, że są skuteczne w praktyce, ale dlatego, że są uważane za słuszne i dobre<sup>3</sup>.

Obecna sytuacja nauki i instytucji naukowych zmieniła się jednak tak bardzo, że o ile możemy się zgodzić z R. K. Mertonem, iż normy, do których się on odwołuje, mogą być nadal uznawane za słuszne i dobre, o tyle przestały być one skuteczne w praktyce, czego przyczyną jest ich sprzeczność ze współczesnymi wymaganiami stawianymi systemowi nauki. Warto przy tym uświadomić sobie, na czym ta sprzeczność polega.

Zdaniem R. K. Mertona,

w etosie współczesnej nauki zawarte są cztery zespoły nakazów instytucjonalnych: uniwersalizm, komunizm, bezinteresowność i zorganizowany sceptycyzm<sup>4</sup>.

*Uniwersalizm* oznacza, że dorobek nauki ma charakter intersubiektywny i powszechny, niezależny od partykularnych interesów indywidualnych czy grupowych.

*Komunizm*, czyli współwłasność, oznacza, że dorobek nauki jest dobrem publicznym, a nie własnością poszczególnych uczonych czy instytucji.

*Bezinteresowność* zakłada, że podstawową, jeżeli nie jedyną, motywacją dla działalności naukowej powinno być pragnienie rozwiązania problemu badawczego. Nagrodą, której może oczekiwać uczonego, jest uznanie środowiska naukowego.

<sup>2</sup> R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa: PWN 1982, s. 580.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 581.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

*Zorganizowany sceptycyzm* polega natomiast na przyjmowaniu swoistej krytycznej postawy wobec własnych i cudzych dokonań naukowych – wymaga ona, by do czasu uzyskania przekonujących dowodów uczony zawieszał formułowanie sądów<sup>5</sup>.

Odmiennosc sytuacji, w której znajduje się obecnie nauka, polega przede wszystkim na procesie transformacji uczonego w pracownika naukowego. Jego istotą jest wprowadzenie ścisłych i mierzalnych wskaźników efektywności pracy uczonego, dzięki czemu powołanie uczonego zostaje zastąpione krótko- lub długoterminowymi zadaniami stawianymi pracownikowi naukowemu. Wskazana zmiana była możliwa przede wszystkim za sprawą obecności tendencji, przejawiających się w postaci procesów:

- etatyzacji działalności naukowej,
- biurokratyzacji działalności naukowej,
- formalizacji aktywności badawczej,
- komercjalizacji projektów i rezultatów badań,
- podporządkowania nauki sferze ekonomii i polityki, owocującego ograniczeniem autonomii działalności poznawczej.

Wymienione procesy w sposób oczywisty podważają Mertonowskie normy komunizmu i bezinteresowności, a w pewnym stopniu ograniczają również normę uniwersalizmu i zorganizowanego sceptycyzmu.

Należy tu jednak podkreślić, że wskazane tendencje powodujące zmiany w tkance instytucjonalnej nauki są powszechne i uniwersalne, i istnieją w całym obszarze życia społecznego. Tyle że warto również zauważyć, iż w innych obszarach aktywności społecznej tego typu „racjonalizacja” działań (nosząca znamiona „macdonaldyzacji”) może być korzystna, natomiast w odniesieniu do systemu nauki jest to kwestia wywołująca przynajmniej szereg wątpliwości.

Istnienie sprzeczności między rolą pracownika naukowego, który staje się w pierwszej kolejności podporządkowany regulaminom poszczególnych instytucji (z racji zobowiązań pracowniczych) oraz normom pracowniczym, a wymogami ethosu, uświadamia konieczność refleksji nad wewnętrznym spójnym systemem norm moralnych osób zajmujących się działalnością naukową. Niewątpliwie znaczącym po-

---

<sup>5</sup> Ibid., ss. 581-589; J. Goćkowski, *Ethos nauki i koinonia uczonych*, Kraków: Secesja 1996, s. 20 n; P. Sztompka, „Roberta Mertona wizja nauki: archaiczna, utopijna czy nadal aktualna?”, *Zagadnienia Naukoznawstwa*, XXXIV (1998), z. 1, ss. 45-56.

twierdzeniem ważności tego kierunku refleksji jest również obraz współczesnego polskiego życia naukowego oraz występujących w nim patologii<sup>6</sup>. Oczywiście jest również, że tego typu refleksja już od dawna istnieje (jej przejawem jest chociażby kodeks *Dobre obyczaje w nauce*), dlatego też chciałbym ten referat potraktować jako zabranie głosu w kwestii ważnej i powszechnie znanej.

Każdy współczesny system norm siłą rzeczy musi być zakorzeniony w teoretycznej refleksji nad moralnością, a równocześnie musi być odniesiony do współczesnych uwarunkowań i realiów życia społecznego. W naszym wypadku konieczne jest również odniesienie go do zadań i celów stawianych środowisku uczonych. Rezultatem refleksji powinien być wewnętrznie spójny system norm, który będzie aktualny i odpowiedni dla współczesnych badaczy i który pozwoli im skutecznie rozwiązywać dylematy moralne.

Jestem przekonany, że doskonałym punktem oparcia dla takich rozważań może być systematyka norm moralnych, której dokonała M. Ossowska. Jej praca *Normy moralne*<sup>7</sup> w sposób systematyczny i spójny prezentuje całą złożoność problematyki. Nam, jak sądzę, pozostaje jedynie wybranie tych systemów norm, które odnoszą się do współczesnych dylematów życia naukowego. Zanim jednak zagłębię się w systematykę norm M. Ossowskiej, chciałbym zwrócić uwagę na pewną swoistość społecznej roli uczonego.

Należy bowiem pamiętać, że uczony jako członek społeczeństwa funkcjonuje w trzech typach relacji społecznych, podlegających regulacji przez normy moralne. Są to:

– relacje z ogólnym światem społecznym, który obejmuje wszelkie pozazawodowe stosunki społeczne uczonego. W tym typie relacji uczony interesuje nas w podobnym stopniu jak każdy uczestnik społeczeństwa, tzn. ze względu na sposób odgrywania ról, np. w rodzinie, wśród przyjaciół. Ten typ relacji z racji swojego charakteru nie będzie jednak nas interesował, gdyż w tym układzie uczony funkcjonuje tak, jak każdy uczestnik życia społecznego.

– relacje w ramach szczególnego świata społecznego związane z jego rolą zawodową. Ten typ relacji jest swoisty jedynie dla środowiska uczonych, aczkolwiek relacje te są kształtowane w dużym stopniu przez

<sup>6</sup> Zob. J. Goćkowski, P. Kisiel, „Nieuczciwość w życiu naukowym. Refleksja nad wynikami badań empirycznych”, *Nauka* 1999, nr 2, ss. 41-56.

<sup>7</sup> M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa: PWN 2000.

ogólny system norm moralnych. Odnosi się on jednak w tym obszarze relacji do swoistych zasad życia naukowego.

– relacje między uczonym a systemem nauki, które polegają na rozwijaniu i poszerzaniu zasobu wiedzy naukowej. W tym obszarze relacji dominują normy wynikające nie z życia społecznego, lecz ze swoistości procedur i zasad tworzenia systemu nauki – ich uzupełnieniem są jednak normy moralne.

System norm M. Ossowskiej można wykorzystać w każdym z wyróżnionych typów relacji, dla nas jednak najistotniejszy jest ten aspekt, który wiąże się z funkcjonowaniem uczonego w środowisku zawodowym oraz w kontekście systemu nauki. Dlatego też zawężę swoje rozważania do tych obszarów.

Zanim przejdę do konkretnej analizy norm, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. R. K. Merton, analizując ethos nauki, pisał, że normy, na które wskazuje, są zarówno dobre, jak i skuteczne. Zżył zatem przekonanie o słuszności tych norm. M. Ossowska, podejmując próbę systematyzacji, również wyraża własny pogląd na to, które normy są słuszne. Sądzę, że nie da się mówić o normach moralnych, ukrywając własne stanowisko wobec nich, a oznacza to, że mimo iż proponuję tu jedynie odniesienie rozważań M. Ossowskiej o normach do swoistego kręgu uczonych, to jednak wyrażam tym samym przekonanie o słuszności określonych wyborów moralnych. Wydaje mi się, że wskazane normy są nie tylko słuszne, ale również dobre dla uczonego i skuteczne w jego pracy naukowej. I sądzę, że nie jest to wyraz absolutyzacji wartości i ocen.

M. Ossowska w pracy *Normy moralne* wyróżnia następujące systemy norm: normy w obronie biologicznego istnienia, normy w obronie godności, normy w obronie niezależności, normy w obronie prywatności, normy służące potrzebom zaufania, normy strzegące sprawiedliwości, normy wobec konfliktów społecznych, cnoty miękkie na straży pokojowego istnienia, cnoty służące organizowaniu życia zbiorowego, cnoty osobiste, czyli zdołujące, cnoty praktyczne, normy dotyczące norm.

Przyjmując perspektywę wcześniej zarysowaną, polegającą na skupieniu się na relacjach w środowisku uczonych oraz relacjach między uczonym a systemem nauki, spróbujemy przyrzeć się tym normom i zastanowić się nad ich przydatnością w powiązaniu z rolą uczonego.

Wydaje się, że szczególne znaczenie dla relacji w środowisku uczonych mają następujące normy:

*Normy w obronie godności* – są one niezwykle istotne dla kształtowania się właściwych relacji w środowisku uczonych. Szanowanie własnej godności i godności innych jest warunkiem zachowania podmiotowości uczonych. M. Ossowska pisze, że

godność ma ten, kto umie bronić pewnych uznawanych przez siebie wartości, z których obroną związane jest jego poczucie własnej wartości. [...] brak godności z kolei ujawnia ten, kto rezygnując z takiej wartości, sam siebie poniża lub daje się poniżać dla osiągnięcia jakichś osobistych korzyści<sup>8</sup>.

Zachowanie godności, jak i jej utrata, mogą jednak zależeć nie tylko od samego uczonego, lecz także od powiązań między uczonymi. Najczęściej dochodzi do pogwałcenia godności w ramach patologicznie kształtowanej relacji mistrz – uczeń (np. profesor – asystent) lub, ogólniej, w niewłaściwie kształtującej się sytuacji zależności między przełożonym a podwładnym. Jako symptomy utraty godności M. Ossowska wymienia: schlebianie, ślepe podporządkowanie, oportunizm, uprzedmiotowienie osoby podporządkowanej<sup>9</sup>. Utrata godności i idąca za tym utrata podmiotowości w stosunkach społecznych jest zagrożeniem dla uczonego również dlatego, że powoduje degradację moralną i w konsekwencji – osłabienie prestiżu uczonego w społeczeństwie. To zagrożenie dotyczy w równym stopniu uczonego, jak środowiska uczonych, którego pozycja w społeczeństwie wspiera się w dużym stopniu właśnie na szczególnym prestiżu samych uczonych. Warto również podkreślić, że brak godności w sposób znaczący wiąże się z utratą niezależności, o czym będzie jeszcze mowa.

*Normy w obronie niezależności* – nie sposób przecenić ich znaczenia dla życia naukowego. Niezależność uczonego, w przeciwieństwie do niezależności obywatela, nie wynika jednak przede wszystkim z kategorii wolności. M. Ossowska przywołuje m.in. określenie kategorii wolności z *Deklaracji Praw Człowieka ONZ*:

Wolność polega na możliwości robienia wszystkiego, co nie szkodzi innym, a korzystanie przez każdego ze swoich uprawnień może być ograniczone wyłącznie uwzględnieniem tego, by inni członkowie społeczeństwa mogli się cieszyć tymi samymi uprawnieniami (*Deklaracja Praw Człowieka ONZ 1948, Art. 4*).

Oczywiście uczonego powinien mieć prawo do niezależności, zbytnie podporządkowanie go innym (uczonym lub osobom niezwiązanym z nauką)

<sup>8</sup> Ibid., s. 56 n.

<sup>9</sup> Ibid., ss. 59-72.

w ramach zależności zawodowych zaprzecza nie tylko samej idei niezależności, ale również uderza w jego godność. Ma to istotne przełożenie na funkcjonowanie środowiska uczonych.

Należy jednak podkreślić, że niezależność uczonego musi wynikać nie tyle z prawa nadawanego człowiekowi przez innych, co z wewnętrznej potrzeby niezależności. Bardziej przydatnym rozwinięciem tej kategorii w odniesieniu do uczonego będzie zatem określenie J. S. Milla, również przytaczane przez M. Ossowską:

Nikt nie może być wielkim myślicielem, kto nie uznaje za swój pierwszy obowiązek iść za głosem intelektu, bez względu na konsekwencje, do których to może prowadzić<sup>10</sup>.

Istotą wolności uczonego jest zatem nie wolność zewnętrzna (która jest oczywiście warunkiem koniecznym, lecz nie wystarczającym), ale wolność wewnętrzna, wyrażająca się determinacją do zabierania głosu, gdy się ma do powiedzenia coś nowego bądź kontrowersyjnego. Warunkiem wolności uczonego jest zatem wolność słowa i przekonań. Z tego rozumienia można wyprowadzić również nakaz publikowania przez uczonych wyników swoich dokonań oraz obowiązek przeciwstawiania się np. obiegowym i rozpowszechnionym, acz błędnym opiniom czy przekonaniom.

Tak, jak każda wolność ma swe ograniczenia, tak również jest z wolnością uczonego. Granicą wolności uczonego jest ważność kwestii i kreatywność wypowiedzi. Nakaz publikowania własnych dokonań nie może przeradzać się w nawyk (często wspierany przez działania instytucji naukowych) publikowania dla samego publikowania, tzn. publikowania rzeczy mało wartościowych, częściowych czy niewnoszących nic nowego.

*Normy w obronie prywatności* – stoją na straży prawa uczonego do życia prywatnego. Warto tu podkreślić, że łamanie tych normy jest cechą współczesnego świata, w którym sfera prywatna zlewa się ze sferą zawodową. Cechą tego świata jest również chęć „podglądania” tych, którzy znajdują się wyżej w strukturze społecznej. Uczeni jako środowisko nie czują się jednak bardzo zagrożeni utratą prywatności, czego przejawem, jak sądzę, są sytuacje, w których sam badacz wprowadza innych w swój świat prywatny (np. poprzez ilustrowanie pewnych sytuacji przykładami z własnego życia prywatnego lub też poprzez wprowadzanie prywatnych fotografii do książek).

<sup>10</sup> J. S. Mill, *O wolności*; cyt. za: M. Ossowska, op. cit., s. 77.

*Normy służące potrzebie zaufania* – normy te są dla środowiska naukowego niesłychanie istotne, gdyż środowisko uczonych bardzo mocno opiera się na wzajemnym zaufaniu. Jest to zapewne rezultat długotrwałego przekonania o swoistości kręgu uczonych i poczucia posłannictwa przez tych, którzy zajmują się rozwijaniem wiedzy naukowej.

W związku z normami służących potrzebie zaufania M. Ossowska analizuje kwestie kłamstwa, kradzieży, donosicielstwa i lojalności.

Dyrektywa zakazująca kłamstwa w relacjach społecznych między uczonymi ma podobne zastosowanie jak w całym obszarze życia społecznego. Zupełnie odrębnie należy natomiast potraktować ten problem, jeżeli powiązemy go z aktywnością badawczą, ale ta kwestia wiąże się bardziej z relacją między uczonym a systemem nauki. Zostanie ona zatem poruszona nieco później.

Zakaz kradzieży w odniesieniu do środowiska uczonych jest natomiast kwestią, której znaczenie staje się niemalże kluczowe. W świetle obowiązującej przez długi okres ethosowej normy bezinteresowności, dorobek badacza stawał się własnością wszystkich uczonych. W tym kontekście zjawisko kradzieży mogło przejawiać się praktycznie jedynie poprzez przywłaszczanie sobie autorstwa osiągnięć innych (plagiat). Współcześnie jednak warunki funkcjonowania środowiska naukowego zmieniają się, przy czym zmiany te nie mają charakteru regularnego i nierównomiernie modyfikują zachowania uczonych wobec siebie. W wielu dyscyplinach (przodują tu nauki przyrodnicze i techniczne) dokonania badacza mają nie tylko wartość intelektualną, ale również znaczącą wartość materialną, stąd też kradzież we współczesnej nauce oznacza już nie tylko przywłaszczanie sobie czyichś pomysłów, lecz również ma wyraźny wymiar materialny i tym samym znaczenie kradzieży w środowisku uczonych zbliża się do znaczenia tej kategorii w ogólnym życiu społecznym. Należy też podkreślić, że zakaz kradzieży staje się jednym z fundamentów funkcjonowania środowiska uczonych, gdyż bezpośrednio uderza w systemy finansowania badań.

Problem donosicielstwa jest w środowisku uczonych niesłychanie istotny, ale, jak wskazuje M. Ossowska, budzi on przede wszystkim wiele wątpliwości definicyjnych. Przyjmując za punkt wyjścia określenie, że donosicielstwo jest to czyn, którego celem jest ujawnienie innym czegoś, co w intencji określonej osoby miałyby być objęte tajemnicą, warto zwrócić uwagę, że w takim razie donos może być postrzegany zarówno jako działanie pozytywne, jak i negatywne. Do-



nos w sensie pozytywnym ujawnia skrywane tajemnice związane np. z popełnionymi błędami w procesie badawczym, które badacz chciałby zataić, a których analiza krytyczna nie jest w stanie wychwycić (np. fałszowanie wyników badań) – w tym sensie donosicielstwo wiąże się ściśle z krytyką naukową. Z drugiej strony donos w sensie negatywnym będzie ujawnieniem tajemnic niezwiązanych z działalnością naukową, a jego rezultatem będzie np. ograniczenie niezależności badacza i jego możliwość poszerzania wiedzy naukowej – naturę taką mają np. donosy o charakterze politycznym czy obyczajowym. Tak rozumiany donos będzie również skierowany przeciw autonomii uczonego i nauki.

Należy tu podkreślić, że zależnie od tego, jak będziemy rozumieć kategorię donosicielstwa, będziemy poruszać się w obszarze relacji między uczonymi lub też w ramach systemu nauki.

Wyraźnym dopełnieniem refleksji nad donosicielstwem jest kwestia lojalności. Zdarza się bowiem, że donos w sensie pozytywnym jest złamaniem zasady lojalności wobec swojego środowiska. I chociaż lojalność jest zazwyczaj postrzegana w wymiarze pozytywnym, to warto zwrócić uwagę, że fałszywie rozumiana, wyrażana uczestnictwem w „towarzystwie wzajemnej adoracji”, owocuje ograniczaniem jednego z fundamentalnych praw, gwarantującego rozwój nauki, a mianowicie prawa do krytyki naukowej.

*Normy strzegące sprawiedliwości* – to normy stojące na straży właściwej dystrybucji praw i obowiązków uczonych. Co prawda ich funkcjonowanie w obszarze relacji między uczonymi nie odbiega zasadniczo od zasad obowiązujących w ramach życia społecznego, to jednak należy podkreślić (co czyni również M. Ossowska), że niewłaściwe jest utożsamianie sprawiedliwości z równością. W odniesieniu do środowiska uczonych można by przywołać dwie zasady wyrażające funkcjonowanie sprawiedliwości. Pierwsza, sformułowana przez Cyserona, głosi, że sprawiedliwość polega na stanowczym i nieodmiennym pragnieniu, by każdy zachował to, co mu się według prawa należy. Oznacza to, że sprawiedliwe jest nadawanie praw i przywilejów konkretnym uczonym zależnie od ich dokonań. Druga, sformułowana przez L. Chwistka, mówi, że w identycznych wypadkach powinno się postępować tak samo<sup>11</sup>.

W związku ze sprawiedliwością powraca kwestia lojalności – często bowiem poczucie lojalności może przyczyniać się do łamania normy sprawiedliwości.

<sup>11</sup> L. Chwistek, cyt. za: M. Ossowska, op. cit., s. 137.

*Normy wobec konfliktów społecznych* odgrywają w środowisku uczonych swoistą rolę. Należy bowiem zwrócić uwagę na to, że konflikt, rozumiany jako brak zgodności przekonań, jest stale obecny w relacjach między uczonymi. Warto również dostrzec, że stan konfliktu leży u podstaw mechanizmów rozwoju nauki. Uczeni w takim razie funkcjonują nieustannie w sytuacjach konfliktowych i właśnie taki stan jest normalny i pożądany. Istotą problemu nie jest zatem eliminowanie konfliktów w środowisku uczonych, lecz wprowadzanie regulacji, zgodnie z którymi powinny się one toczyć, i mechanizmów pozwalających rozstrzygać kwestie sporne. Do takich regulacji można niewątpliwie zaliczyć zasady krytyki naukowej, zasady weryfikacji i falsyfikacji osiągnięć badawczych. Warto przy tym podkreślić, jak ściśle jest tu powiązanie sfery relacji społecznych uczonych z zasadami systemu nauki.

*Cnoty służące organizowaniu życia zbiorowego* są również bardzo istotne dla środowiska uczonych, gdyż one właśnie sprzyjają zwiększaniu jego spójności. Podobnie jednak, jak w szeroko rozumianym życiu społecznym, pierwszorzędne znaczenie odgrywają zasada wzajemności, wzajemna pomoc oraz solidarność.

W odniesieniu do relacji uczonego z systemem nauki szczególnego znaczenia nabierają następujące normy:

*Normy w obronie biologicznego istnienia* – są niesłuchanie istotne we współczesnym systemie nauki. Niewątpliwie bowiem nauka może stanowić zagrożenie dla życia człowieka. Należy jednak zauważyć, że czasami nie ma możliwości dokonania wyrazistej kwalifikacji i orzeczenia, czy dane osiągnięcia badawcze zagrażają człowiekowi czy też nie (np. badania genetyczne, technologie nuklearne, a w obszarze nauk społecznych np. socjotechnika czy psychoterapia). Warto również pamiętać, że projekty, których intencją nie było stwarzanie zagrożenia dla człowieka, są w stanie takie zagrożenie zrodzić, z drugiej zaś strony projekty realizowane z myślą stwarzania takiego zagrożenia mogą się przyczynić do ochrony życia.

*Normy w obronie godności* – normy te mają bardzo istotne znaczenie dla systemu nauki, gdyż obrona godności polegająca na prawie do posiadania własnych poglądów i opinii jest jednym z podstawowych mechanizmów sprzyjających pojawianiu się nowych koncepcji czy odkryć. Brak „posłuszeństwa w myśleniu”, który jest możliwy tylko wtedy, gdy uczyony zachowa swoją godność, jest zasadniczo głównym czyn-

nikiem powodującym postęp w nauce. Warto podkreślić, że norma, którą R. K. Merton nazwał zorganizowanym sceptycyzmem, u swych źródeł musi odwoływać się właśnie do godności uczonego, czego przejawem może być chociażby prawo uczonego do wątplenia w dokonania luminarzy i autorytetów naukowych. Należy również pamiętać, że godność uczonego zawiera nie tylko prawo do krytyki innych, ale również prawo do bycia krytykowanym, a więc z normy w obronie godności wynika również zasada krytyki naukowej.

*Normy w obronie niezależności* są również bardzo ważne dla systemu nauki. Ich podstawą jest przede wszystkim przekonanie o potrzebie traktowania nauki i jej dorobku jako elementu autotelicznego, niezależnie od możliwych aplikacji praktycznych. Stąd też wynika konieczność utrzymywania autonomii nauki, szczególnie w obliczu prób podporządkowania jej sobie przez systemy polityczne czy ekonomiczne. W systemach demokratycznych opartych na gospodarce rynkowej władza ekonomiczna staje się największym zagrożeniem dla autonomii nauki, a przejawia się to sprowadzaniem dorobku naukowego uczonych jedynie do jego wartości ekonomicznej. Konsekwencją tego jest rosnąca dominacja badań stosowanych nad badaniami podstawowymi.

*Normy w obronie prywatności* związane z systemem nauki będą zorientowane na gwarantowanie sfery prywatności obiektom badań. Szczególnie istotne są one w obszarze szeroko rozumianych nauk społecznych i nauk o człowieku, gdyż właśnie te dyscypliny mają możliwość w największym stopniu ingerować w życie prywatne badanych.

*Normy służące potrzebie zaufania* – dyrektywa zakazująca kłamać ma w ramach systemu nauki szczególne znaczenie. Uczeni bowiem zakładają z reguły dobrą wolę i intencje innych w tworzeniu dorobku nauki i tym samym całkowicie wykluczają prawo do mówienia nieprawdy. Co prawda dorobek uczonych podlega stałej weryfikacji, lecz stosowane procedury weryfikacji wiedzy naukowej są nastawione bardziej na poszukiwanie nierozumyślnych błędów niż wykrywanie mistyfikacji. Należy również podkreślić, że zakaz kłamania w relacjach między uczonymi wyklucza również udzielanie nieprawdziwych informacji nawet w dobrych intencjach (co bywa dopuszczalne w relacjach międzyludzkich), a także zakazuje mówienia częściowej prawdy. Warto także podkreślić zupełnie odmienny status sądu mylnego od kłamliwego lub świadomie niepełnego. O ile uczyony zawsze ma prawo do pomyłki, a nawet błędnego wnioskowania, o tyle zatajanie prawdy lub

też świadome kłamanie jest bezwzględnie niedopuszczalne. Tak restryktywne podejście wynika z przekonania, że dla nauki prawda, jakkolwiek byśmy ją definiowali, ma wartość autoteliczną.

Sądzę, że dokonana tu adaptacja systematyki norm moralnych M. Ossowskiej do potrzeb życia naukowego pozwala uchwycić istotę systemu aksjonormatywnego, który powinien funkcjonować w środowisku uczonych. Oczywiście tak stworzony zarys może być jedynie punktem wyjścia, ale dzięki M. Ossowskiej ten punkt wyjścia ma mocne, bo wynikające z systemowej analizy, fundamenty. Należy jednak pamiętać, że każdy system aksjonormatywny, by mógł spełniać swe funkcje, musi zostać wcześniej zaakceptowany, zawarte w nim normy muszą być uznane za słuszne, a następnie musi się stać powszechnie znany. Dopiero wtedy taki system może się stać na tyle skuteczny, by mieć wpływ na organizację życia naukowego. By osiągnąć to wszystko, należy przede wszystkim o tym dyskutować. Bo, jak pisze M. Ossowska, „przez dyskusję bowiem, a nie przez formułowanie bezapelacyjnych nakazów albo zakazów, kształtuje się – jak myślę – świadomość moralna”<sup>12</sup>.

*Przemysław Kisiel*

---

<sup>12</sup> M. Ossowska, op. cit., s. 9.